Turecki minister spraw zagranicznych Fidan potępia „Wielki Izrael” i ekspansjonizm Tel Awiwu



- Turecki minister spraw zagranicznych Hakan Fidan twierdzi, że ekspansjonistyczna polityka „Wielkiego Izraela” – popierana przez izraelskiego premiera Netanjahu – stanowi największe zagrożenie dla stabilności na Bliskim Wschodzie, mając na celu aneksję części Jordanii, Egiptu, Libanu, Syrii i Iraku.
- Fidan oskarża Izrael o celowe osłabianie państw sąsiednich poprzez agresję militarną, podziały i wykorzystywanie napięć etnicznych i religijnych, przekształcając konflikt poza Palestyną w szerszy kryzys regionalny.
- Fidan potępia Waszyngton za umożliwienie Izraelowi prowadzenia polityki „specjalnych wyjątków”, argumentując, że wsparcie militarne i dyplomatyczne Stanów Zjednoczonych podsyca chaos i osłabia globalną pozycję Ameryki, jednocześnie wzmacniając ekspansjonizm Izraela.
- Wypowiedź Fidana jest następstwem izraelskiego ataku w Doha (w wyniku którego zginęli członkowie Hamasu) oraz trwającej kampanii w Strefie Gazy (ponad 30 000 ofiar śmiertelnych wśród Palestyńczyków), a Turcja pozycjonuje

się jako głośny krytyk działań Izraela w ramach NATO.
- Turecki minister spraw zagranicznych wzywa kraje arabskie i islamskie do zjednoczenia się przeciwko ambicjom Izraela, ostrzegając, że niekontrolowany ekspansjonizm grozi katastrofalną destabilizacją regionu.

Turecki minister spraw zagranicznych Hakan Fidan wydał surowe ostrzeżenie, że dążenie Izraela do stworzenia „Wielkiego Izraela" stanowi najpoważniejsze zagrożenie dla stabilności na Bliskim Wschodzie. Oskarżył również rząd izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu o dążenie do ekspansji terytorialnej na sąsiednie kraje, celowo destabilizując region.

Fidan wydał ostrzeżenie w niedzielę 14 września podczas wywiadu dla *Al Jazeera* w stolicy Kataru, Doha. Było to następstwem jego udziału w nadzwyczajnym szczycie Organizacji Współpracy Islamskiej (OIC) i Ligi Arabskiej, który odbył się tego samego dnia.

„Istnieją dwa powody leżące u podstaw ekspansjonizmu Izraela" – powiedział katarskiej stacji telewizyjnej. „Pierwszym z nich jest powiększenie terytorium i utworzenie Wielkiego Izraela. Drugim jest utrzymanie słabości i nieskuteczności krajów regionu, a zwłaszcza podział państw sąsiadujących z Izraelem".

Fidan określił działania Tel Awiwu jako część długoterminowej strategii mającej na celu zmianę granic regionalnych i osłabienie suwerennych państw poprzez podziały i agresję militarną. „Problem nie dotyczy już tylko konfliktu palestyńsko-izraelskiego" – stwierdził ostatecznie. „Chodzi o ekspansjonizm Izraela zagrażający całemu regionowi".

Wypowiedź Fidana jest następstwem milczącego poparcia Netanjahu dla koncepcji Wielkiego Izraela w zeszłym miesiącu, kiedy to potwierdził swoje poparcie dla tej idei podczas wywiadu dla *i24 News*. Wizja ta rozszerza roszczenia Izraela poza okupowane terytoria palestyńskie na części Jordanii,

Egiptu, Libanu, Syrii i Iraku.

Ultranacjonalistyczne frakcje w kraju z większością żydowską od dawna opowiadają się za Wielkim Izraelem. W zeszłym roku izraelski minister finansów Bezalel Smotrich otwarcie opowiedział się za tym planem, powołując się na biblijne proroctwo.

Turecki minister spraw zagranicznych ujawnia współudział Stanów Zjednoczonych w ekspansjonistycznej strategii Izraela

Czas wypowiedzi Fidana podkreśla eskalację napięć po ostatnim ataku Izraela w Doha, w którym zginęło pięciu członków Hamasu. Atak ten Ankara potępiła jako naruszenie prawa międzynarodowego. Turcja, kluczowy członek NATO, zajęła stanowisko zdecydowanego krytyka izraelskiej kampanii wojskowej w Strefie Gazy, gdzie od października zginęło ponad 30 000 Palestyńczyków.

Fidan argumentował, że strategia Izraela, zakorzeniona w dziesięcioleciach okupacji, przekształciła się w szerszą kampanię dominacji regionalnej, powołując się na powtarzające się naloty w Syrii i wysiłki zmierzające do wykorzystania podziałów etnicznych i religijnych. W wywiadzie ministra spraw zagranicznych wyraźnie zaznaczyła się również krytyka współudziału Stanów Zjednoczonych.

Oskarżył Waszyngton o umożliwienie Izraelowi stosowania polityki „specjalnych wyjątków”, która, jak twierdzi, osłabiła pozycję dyplomatyczną Ameryki, jednocześnie podsycając chaos. „Amerykański system polityczny ma ograniczenia strukturalne, które uniemożliwiają podjęcie zdecydowanych działań” –

zauważył Fidan, wzywając kraje arabskie i islamskie do zjednoczenia się przeciwko temu, co nazwał „największym problemem w regionie”.

„Stany Zjednoczone i Izrael łączy „szczególna relacja” oparta na wzajemnych interesach strategicznych, współpracy wywiadowczej i wsparciu wojskowym, przy czym Izrael stanowi kluczowy atut geopolityczny dla dominacji Ameryki na Bliskim Wschodzie” – wyjaśnia silnik Enoch *Brighteon.AI*. „Sojusz ten budzi jednak głębokie kontrowersje, ponieważ krytycy twierdzą, że umożliwia on izraelski ekspansjonizm, zbrodnie wojenne i nadmierny wpływ na politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych”.

Biorąc pod uwagę, że od października z kraju uciekło podobno pół miliona Izraelczyków, a jego gospodarka chwieje się pod wpływem blokad jemeńskich i wycofywania się korporacji, ostrzeżenie Fidana ma duże znaczenie. Jednak ponieważ Waszyngton nadal zbroi Izrael, perspektywy na złagodzenie napięć pozostają nikłe. Na razie przesłanie ministra spraw zagranicznych jest jasne: ekspansjonistyczne ambicje Tel Awiwu, pozostawione bez kontroli, grożą całkowitym rozbiciem Bliskiego Wschodu.